



ŻYCIE SENIORA

NA WYŻYNACH

Bezpłatnie. Pismo tworzone przez ursynowskich seniorów

Nr 10 (80) rok VIII grudzień 2022

Głos redakcji

Mimo życzeń zdrowia składanych z okazji świąt, niestety, wielu z nas pochorowało się, stąd takie opóźnienie z grudniowym numerem „Życia Seniora”. Życzenia nie trafiły w punkt. Czy tylko minęły bokiem adresata, czy były nieszczerze, czy też choroby wybierają ofiary pomimo gorących i od serca płynących życzeń? Kto to wie...

W każdym razie od redakcji płyną do czytelników szczerze wyrażone życzenia właśnie zdrowia nade wszystkim. Bo jak jest cenne i potrzebne każdy już chyba zdołał się przekonać. Ponadto życzymy z pokojem redakcyjnego nieograniczonego spokoju wewnętrznego i na zewnątrz wojen sobie nie życzymy. Niech w Nowym Roku ominą nas troski stwarzane i wciskane później w nisze naszego miru przez imperialne umysły. Nikt z moich znajomych nie chce wojny i nie wyobraża sobie, że ktoś z ich bliskich na wojnę musiałby iść.

Patrząc na uchodźców nie myślmy, że to obcy, którzy chcą podbić naszą ziemię. To zwykli ludzie, którzy przed wojnami i głodem uchodzą z własnej ojczyzny, a u nas szukają spokoju i lepszych warunków do życia. Wystarczy być tolerancyjnym i lubić ludzi.

Nikommu nie życzę samotności, zwłaszcza, gdy w kalendarzu naszego życia pojawiają się kartki sędziwego czasu żywota. Tylko aktywność towarzyska ratuje nas przed długimi dniami spędzonymi na oczekiwaniu ostateczności. Pozwólmy sobie na obecność w naszej strefie prywatności innych osób, bo to nam wyjdzie na dobre, wszak jesteśmy istotami społecznymi.

Co do naszej gazety, to w tej chwili jestem, jako naczelny redaktor, mocno zaniepokojony o jej przyszłość, ponieważ czuję się przytłoczony nadmiarem zadań, które odbierają mi przyjemność tworzenia, jestem zniechęcony do roboty brakiem współpracowników, którzy by wsparli mnie pisząc do gazety. Może być tak, że ten jubileuszowy - 80. numer „Życia Seniora” - będzie ostatnim. Żeby dotrzeć do „setki” potrzeba na to dwóch lat, a ja wolałbym

przez ten okres odetchnąć od wielu tematów poruszanych na naszych łamach. Trudno mi sobie wyobrazić, żebym w tym stanie rzeczy do tego okrągłego jubileuszu dotrwał jako naczelny. Nadto, formuła tej gazety, chyba, wyczerpała się, więc trzeba szukać nowej idei i praktyk dla realizacji swoich publicystycznych zamiarów. Myślę o moim dawnym już projekcie, czyli o „Almanachu Ursynowa”, który zarówno dla publicystów, jak i dla czytelników powinien trwać już od dawna, nie ma bowiem kroniki ważnych zdarzeń opisujących – użyję tego nie lubianego przeze mnie zwrotu - naszą małą ojczyznę. Za kilka dni podejmę właściwą dla mojego stanu ducha decyzję. /jo/



Podziały, podziały...

Kiedyś, jeszcze w latach 90-tych ubiegłego wieku po Sejmie RP krążyła taka anegdota: Jarosław Kaczyński to jest taki człowiek, który, gdy wchodzi do pustej sali, to nawet krzesła zaczynają się ze sobą kłócić.

Czy to jest jedyny powód podzielenia polskiego społeczeństwa? Nie jedynie, ale istotny. Spróbuję poddać analizie pozostałe powody. Jednym z nich jest obawa przed nieznanym. Z

zwolenników archaicznych poglądów Romana Dmowskiego (wyd.1903 r.), kierujących się ignorancją faktów historycznych łącznie z wydarzeniami II Wojny Światowej i późniejszymi zmianami podziałów politycznych w Europie. Jakoś nie dotarła do nich myśl przewodnia starego polskiego przysłowia, że lepiej z mądrym zgubić, jak z głupim znaleźć.

Nie wolno tutaj pominąć roli kleru w kształtowaniu świadomości społeczeństwa.

Kler (co nie dziwi) znajduje się w eurosceptycznej grupie w obawie przed europejską „zarazą” laicyzacji Europy i jest jednym z głównych hamulcowych współpracy z UE, ciągnąc niewykształconą część społeczeństwa. Nasze nieszczęście niestety polega na tym, że odsetek ludzi postępowych stanowi mniejszość społeczeństwa. Stąd wniosek, że żadna władza nie może wyprzedzić świadomości społecznej Narodu. Fakty? Rewolucja islamska w Iranie, rządy Talibów w Afganistanie. Czy pójdziemy w ich ślady? Jako przy-



chwila przystąpienia do Unii Europejskiej zrodziły się fobie: że zdominują nas silniejsze gospodarczo państwa, w tym zjednoczone Niemcy, że przejmą ich kulturę (w tym tzw. ideologię LGBT stanowiącą nieodłączny element praw człowieka, nota bene zapisany w Konstytucji III RP), że powstaną tzw. jednopłciowe małżeństwa, że zaleje nas fala homoseksualizmu (i kto to mówi?), że Europę zaleją uchodźcy z krajów arabskich, a w ogóle, że Unia jest tworem sztucznym i niedługo się rozpadnie. Dołączyły do nich grupy narodowców,

kościół katolicki, w tym konserwatywni hierarchowie i Tadeusz Rydzyk znacząco przyczynili się do podziałów społeczeństwa na laickie i ultra katolików. Ale kij ma dwa końce. Zważmy że znacząco rośnie liczba apostazji (wystąpień) z Kościoła, o czym przestrzegają postępowi księża (ks. Adam Fredro – Boniecki i ks. Wojciech Lemański). Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Rząd polski przeznaczą miliardy złotych na przekupienie kleru. Stąd notowane jest duże poparcie dla PiS szczególnie w małych miejscowościach.

kład zacytuję fragment wiersza XIX wiecznego poety, Kazimierza Przerwy-Tetmajera:

*Huha! Hopsa! Każdą nową
Myśl witamy krzyżem pańskim –
Precz z geniuszem Europy
Farmazońskim i szatańskim!
My o jedno tylko szlemy
Modły k' niebu z naszej chaty:
By nam buty mogły śmierdzieć,
Jak śmierdziały przed stu laty...*

K. Przerwa-Tetmajer
– Patryota (1898 r.)

Zbyszek Kubik

W dalszym ciągu o wodzie

Ogień i woda, dwa potężne, na pozór zwalczające się żywioły, napędzające życie, nic więc dziwnego że czczone w dawnych wiekach jako bóstwa.

To przeogromny temat i dlatego poruszenie go w trzech krótkich tekstach może być dokonane jedynie w formie płytkiej – raczej zabawowej.

W lutym i czerwcu rozważaliśmy wodę słodką, potem ciężką, a teraz przyszedł czas na słoną.

Woda zawiera w sobie niewyobrażalną wprost energię. Nie tylko dlatego, że składa się z wodoru i tlenu, co już rozważaliśmy, ale posiada umiejętność akumulowania energii słonecznej poprzez parowanie. Dlatego korzystamy z deszczu, śniegu, gradu, mgły, wody zgromadzonej w roślinach, siły spiętrzonych rzek, energii fal morskich...

Wiemy, że elektrownie węglowe i jądrowe, opierają się na właściwości wody, która może zamieniać się w parę. Sztucznie podgrzana posiada tak ogromną moc, że może napędzać turbiny.

Woda jest wspaniałym rozpuszczalnikiem, ale jak mówi mądre przysłowie „coś za coś”. Ta nadmierna „gościnność” powoduje, że może rozpuścić różne pierwiastki, więc i trucizny. Łatwo rozpuszcza sól i dlatego 97% wody na Ziemi to woda słona. Reszta to woda słodka, z której jedną

czwartą dają źródła wody pitnej, ale rozmieszczone tak nierównomiernie, że około 2 miliardy ludzi nie mają do niej bezpośredniego dostępu.

Na prymitywnym obrazku abstrakcyjnym namalowałem trzecią kolejną sytuację aby pokazać, że woda zanieczyszczeń. Zawiera w sobie prawie wszystkie pierwiastki chemiczne obecne na kuli ziemskiej. Dlatego ma gorzko słony smak. Wielu ludzi umarło z odwodnienia albo zatrucia pływając zagubieni po bezkresnym oceanie, ponieważ picie wody słonej przyspiesza proces odwodnienia.

Natura zna doskonale metodę oczyszczania, a my ją podpatrując korzystamy z jej odwiecznej umiejętności. Ostatnio opublikowano wynalazek polskich naukowców dotyczący sposobu łatwego uzyskiwania słodkiej wody z wody morskiej. Opracowali urządzenie nazwane Nanoseen, składające się z kilku membran. Typowe urządzenie ma kształt termosu a największą zaletą jest to, że urządzenie nie potrzebu-

je zasilania, bo woda przepływa w nim dzięki sile grawitacji.

Więc cieszymy się z tego, że „Polak potrafi”, a „kto tego nie widzi niech go dudek ściśnie” - jak śpiewa nasz zespół Mazowsze. Ten wspaniały wynalazek ma szansę rozwiązać problem



dostępu do pitnej wody dla dużej części ludności.

Na drugim obrazie w starałem się pokazać siłę wody i pełną tragizm scenę w czasie sztormu. Jest nadzieja, że „księżniczka” będzie uratowana ze wzburzonej toni. Mam już w głowie dalszą część i radosny obrazek ,który jak dobrze pójdzie, pokażę w przyszłości. Przygoda dobrze się skończy. Wiemy, że księżniczka sama do łódki nie wskoczy, więc dzielny marynarz musi dołożyć wszystkich sił, aby ją uratować. I tak właśnie ma się sprawa z marzeniami. O nie trzeba walczyć, aby mogły się zrealizować. Do tego pięknego tematu będzie okazja powrócić.

Na zakończenie składam Czytelnikom serdeczne życzenia z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego 2023 roku.

Marek K-J

Do redakcji przyszedł list

Pozwalam sobie przesłać garść moich wspomnień (wesołych, a jakże) z „kraju lat dziecińczych i młodzieżowych, ze Śląska.”

Ryszard Jańczyk

Śląski „desant” rozrywkowy

Motto Związku Polaków w hitlerowskich Niemczech: „Polska, Polska ponad wszystko, ponad Niemcy, ponad Świat”.

Hasła przedwojennych i współczesnych Ślązaków a propos Polski: „Na wschód od Będzina Azja się zaczyna”, „Cała Polska w cieniu Śląska”, „Mazowsze to laski, piaski i karaski”, „Dwaj Polacy, trzy opinie”.

Anegdota

1.

Zaraz po wojnie, w gmachu starostwa w Zawierciu, wiejska staruszka na widok wielkiego portretu Stalina mówi: Bardzo cię kochamy Stalinie, żeś wypędził z Polski Szkopów, jeszcze bardziej cię będziemy kochali, gdy wypędzisz z kraju bolszewików.

2.

Po objęciu stanowiska Sekretarza Generalnego KPZR Leonid Breżniew zaprosił swoją mamę do Moskwy. Dowieziono ją specjalnym samolotem i usadowiono w czarnej wołdze obok syna. Zaczęło się zwiedzanie stolicy. Przy każdym wielkim gmachu staruszka pyta: Czyje to synu? Syn cierpliwie odpowiada: Moje mamó. Po skończonej wycieczce staruszka szepcze do syna: Uważaj Leoś, bo jak bolszewicy przyjdą, to ci to wszystko zabiorą.

3.

Podział etniczny Górnego Śląska według jego mieszkańców, „tubylców” dawnego województwa katowickiego.

- Hanysy, czyli rodowici Ślązacy (co najmniej drugie pokolenie);
- Zagłębiacy, czyli mieszkańcy Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego z okolic od Sosnowca do Zawiercia a nawet do Częstochowy;
- Ślązakowcy, czyli mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego i okolic Bielska-Białej;
- Hadzieje, czyli przesiedleńcy zza Buga (Iwowanie, wołynianie, wilnianie etc.);
- Krojczoci (od niemieckiego „kreutz” tzn. krzyż), czyli mieszańcy z rodzin Ślązak/Ślązaczka z inną narodowością;
- Gorole, czyli przybysze z Polski „rdzennej”;

4.

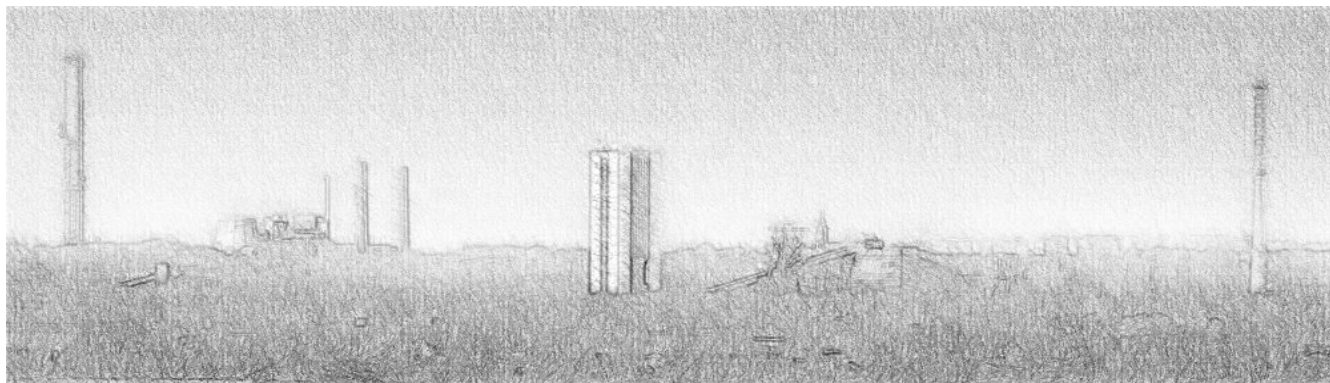
Jedną z głównych przyczyn porażki Polski w plebiscycie przed II wojną światową było to, że około 10% ludności z terenów objętych plebiscytem to byli Żydzi. Oni w 100% wybierali Niemcy.

5.

Dlaczego Ślązacy chętniej żenili się z Niemkami niż z Polkami (przebywały tam na „saksach” w okresie żniw)? Otóż Polki były ładniejsze i zgrabniejsze, ale pyskate i biedniejsze. Nie chciały też kontaktów seksualnych przed ślubem. Niemki były bardzo pracowite i przytilne, a także bogatsze.

6.

Popularne śląskie przysłowie o domowych porządkach: „Gospodyni cztery kąty a gospodarz piąty”.



Wydawca: Natolińskie Centrum Seniora – Klub Seniora „Wrzos”.

Adres redakcji: Natoliński Ośrodek Kultury, 02-791 Warszawa, Na Uboczu 3, tel. 22 520 04 84, program@nok.art.pl

Redakcja: Redaktor naczelny - Janusz Olczyk, Sekretarz redakcji - Helena Laskowska, Stali współpracownicy: Ryszard Jańczyk, Wanda Krawczyk, Marek Kalerński, Mieczysław Kamiński, Zbyszek Kubik, Eugeniusz Moszkowicz. Redakcja techniczna: OLPI. Druk kserograficzny: NOK.

CZYTAJ NAS W INTERNECIE – www.nok.art.pl/zycieseniara

Do użytku wewnętrznego.